

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem hamorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płać się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płać. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 113.

Bochum, czwartek, 22 września 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zalemczyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę

na czwarty kwartał.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.

„Nauką Katolicką“,

która podaje ewangelie, kazania i inne artykuły religijne,

„Głosem górników i hutników“,

który poucza swych czytelników o sprawach zarobkowych i

„Zwierciadłem“,

które mieści mnóstwo pięknych wierszy stosownych do deklamowania na uroczystościach, kosztuje na cały przysły kwartał, czyli na październik, listopad i grudzień, tylko

1 markę 50 fenygów

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Ktoby chciał, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłał jego rodzicom lub krewnym do Polski, lub gdziekolwiekby, niech nadesła nam 1,50 m. w znaczkach pocztowych i dokładny adres, a gazetę prześlemy pocztą. Do zapisania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie formularza.

Rodacy! Popierajcie gorliwie „Wiarusa Polskiego“ sami go na czwarty kwartał zapisując i innych do tego nakłaniając.

Polacy na obczyźnie.

Dwie miary.

Jak swego czasu wspominaliśmy, pojechał centrowy poseł dr. Lieber do Ameryki, aby w Milwaukee na wiecu amerykańskich katolików niemieckich przemawiać. Z tego przemówienia zasługują na szczególniejszą uwagę następujące ustępy:

„Słyszeliśmy tu wiele pochwał dla naszego Kościoła katolickiego i dla naszego języka ojczystego. Sądzę, że już minęły czasy, kiedy nas posądzano, że dążymy do założenia tu katolickiego kościoła narodowego. Można być dobrym Niemcem i przytem dobrym katolikiem, a kto jest dobrym katolikiem, tem lepszym jest Niemcem. Dobrzy Niemcy w Ameryce są też zawsze dobrymi obywatelami amerykańskimi. Kto zaś zapiera się własnej rodziny, ojca, matki, języka ojczystego, ten jest zdolny do zaparcia się Boga i przeniewierzenia się krajowi, którego jest obywatelem.

Język niemiecki pielęgnować będziemy tak w celu zachowania naszej wiary, jak i dla niego samego.

Wiem, że młodzież niemiecka jest tu skłon-

na do zaniebywania języka niemieckiego, lecz wtedy tem większe czynić winniśmy starania, w celu jego zachowania.“

Tak się odzywał znany katolicki poseł niemiecki do swych ziomków w Ameryce i powiedział szczerą prawdę. O ileż więc bardziej oburzać musi każdego, że panowie Niemcy rozsądne wygłaszają zdania w Ameryce, a tu, w domu, u siebie w Niemczech tak często w obec Polaków zupełnie odmienne zajmują stanowisko.

Słusznie powiedział poseł Lieber, że kto się zapiera języka ojczystego, ten zdolny jest do zaparcia się Boga. Cóż jednak czynią tu niektórzy Niemcy, nawet katolicy i to jeszcze najwięcej wpływowi? Oto tak często właśnie tych Polaków, którzy się zapierają języka ojczystego, którzy więc raczej na pogardę zasłużyli, tych oni wyróżniają i niejako za lepszych uważają od tych Polaków, którzy wierne się trzymają swej mowy ojczystej. Niejednemu panowie Niemcy tu na obczyźnie liczą lata i miesiące nieledwie, po upływie których wszyscy Polacy będą według ich życzeń i obliczeń Niemcami, chociaż p. L. powiedział, że każdy zaprzaniec swego języka, i Boga zaprzeć się gotów, a że słowa te szczerą zawierają prawdę, to już wiele przykładów właśnie tu na obczyźnie stwierdziło. A niektóre nawet katolickie gazety niemieckie, czyż nie rzucają tak często podejrzeń właśnie na tych Polaków, którzy się starają, aby Polacy na obczyźnie zachowali swój język ojczysty, co raczej chwalić winne, gdyż, jak powiedział p. Lieber, właśnie tacy ludzie zdolni są do przeniewierzenia się krajowi, którego są obywatelami, którzy zaparli się swego języka ojczystego.

Powiedział dalej poseł Lieber, że Niemcy tamtejsi pielęgowali będą swój język ojczysty w celu zachowania swej wiary katolickiej. Pytamy się jednak, czy wszyscy Niemcy-katolicy tu na obczyźnie tak samo się zapatrują, jeżeli chodzi o Polaków? Niestety nie, gdyż oni to właśnie tak często krzywym patrzą okiem na każdego Polaka, który pragnie podnieść wśród swych Rodaków ducha polskiego i zagrozić ich do pielęgnowania ojczystego języka, chociaż — jak to słusznie powiedział poseł Lieber — język ojczysty pielęgnować należy także dla tego, że za jego pomocą najłatwiej utrzymać można wiarę. Czyż więc — uznając słuszność słów p. Liebera — nie musi to oburzać każdego, że na obczyźnie niektórzy wpływowi Niemcy-katolicy popierają germanizację w sposób najrozmaitszy?

W końcu zachęcał poseł Lieber swych ziomków w Ameryce, aby większe czynili starania w celu zachowania swym dzieciom języka ojczystego. Lecz coż czynią niektórzy „landsmanni“ posła Liebera wobec Polaków na obczyźnie. Oto w oczach wielu z nich każdy, ktokolwiek śmie występować jako Polak, kto słowem i czynem przyczynia się do tego, aby młodzież polska na obczyźnie nauczyła się po polsku, jest „wielkopolskim agitatorem“ („grosspolnischer Agitator“), — ba, nawet „wrogiem państwa“ („ein Reichsfeind“). Tacy też ludzie w wszelki sposób utrudniają Polakom pracę, podejmowaną w celu zachowania dla siebie i swego potomstwa języka ojczystego. Oby słowa prawdy, wypowiedziane przez posła Liebera na wolnej ziemi amerykańskiej, skłoniły wreszcie jego Rodaków

w Niemczech, by porzucili swe zapędy germanizatorskie, inaczej bowiem słusznie im będzie każdy mógł zarzucić, że ponad dobro wiary katolickiej stawiają germanizację, która prowadzi do odstępstwa od wiary. Dla wszystkich zaś Polaków, szczególnie dla Rodaków na obczyźnie, niech to będzie nauką i zachętą, aby wszelkimi siłami starali się o zachowanie dla swych dzieci języka polskiego, aby się starali o wychowanie dzieci na prawych Polaków i sami im zawsze dobrym w tym względzie przykładem, a wtedy mogą być pewni, że dzieci ich zostaną też wiernymi swej św. wierze katolickiej. Ilorotnie zaś Niemcy pokażą swe germanizatorskie pazurki, wtedy trzeba im przypomnieć słowa ich ziomka Liebera, wypowiedziane w Ameryce, a może wreszcie przestaną inną miarą mierzyć, gdy chodzi o ich własną skórę, a inną, gdy sprawa dotyczy Polaków.

Socjalno-demokratyczni „panowie“ towarzysze.

Socjalistyczny poseł Lavy w Paryżu był raz pewnego na konferencji, na której mówił z niebywałym zapałem o kolektywizmie i wspólności majątku. Przy opuszczaniu sali spostrzegł, że skradziono mu nowy paletot z 2000 franków, wskutek czego zaczął złorzeczyć złodziejowi i chciał się udać na policję. Na to zwrócił mu jeden z jego słuchaczy uwagę, że złodziej naukę jego „o wspólności majątku“ zaraz zastosował w praktyce.

„Łobuz jakiś, krzyknął Lavy, mógł być inny paletot zabrać ale nie mój.“ Podobnie postępują sobie inni przywódzcy socjalno-demokratyczni, którzy przecież bardzo łatwo rozdeleniem swych majątków mogliby dowieść prawdę swych pięknych obietnic. Czemu na przykład nie zacznie bogaty przywódca austriackich socjalnych demokratów dr. Adler, lub Singer w Niemczech owego ogólnego dzielenia od siebie? A majetni socjali demokraci znajdują się w każdym kraju. Renon, poseł socjalistyczny z departamentu Sekwana we Francji jest bogatym człowiekiem, a jego przeciwnik, Trebois, także socjalista, nawet milionerem.

Pomiędzy francuskimi socjalistami są następujący milionerami: Argeliès, Hovelacque, Mielvague, Pierre, Ricard, a oprócz nich około 20, którzy należą do kapitalistów. Znamienny jest fakt następujący. Francuski poseł socjalistyczny Vaillant, właściciel licznych kamienic i kilkakrotny milioner, rzucał istne pioruny w izbie poselskiej przeciw własności prywatnej. Ten sam Vaillant nie opuścił swym ubogim komornikom w swych kamienicach ani grosza z komornego, a oburzył się bardzo, gdy jego uczniowie socjalistyczni zrobili próbę, aby się przekonać, czy on rzeczywiście tak nienawidzi własność prywatną i wypróżnił mu całą wilę, gdy on sam bawił u wód morskich i tam pewnie nowe mowy układał przeciw własności prywatnej. Tak samo jest w Niemczech. Socjalistyczny poseł Auer ma 6000 do 7000 mr. dochodu. Proletaryusze mają bezwątpienia mniej. Socjalistyczny poseł Stadthagen w Berlinie ma dom, któryby proletaryusze nazwali książęcym. Nie ma co mówić, ładni proletaryusze. Inni socjalistyczni posłowie niemieccy również biedy nie mają. I tak Singer ma

40000 marek dochodu, Liebknecht 10000 mr., dr. Arons równający się dochodom 2 ministrów razem, Dietz zaś niechciałby się na dochód z kanclerzem mieniać. Vollmar może mieć jako pomieszknię najświetniejszą wile, inni także mają śliczne dochody. Dowódcy proletaryszów zatem posiadają razem tak znaczny majątek, z którymby mogli przynajmniej w ich kole zrobić próbę z podziałem prywatnej własności. A w Anglii? W Kelmscott-House zmarł bogaty żyd Moris, gorliwy socjalista i jeden z przywódców angielskich „czerwonych”. „Towarzysze” spodziewali się, że postępując podług swych nauk, przynajmniej w testamentcie majątek swój rozdzieli, lecz oni dostali figę. Natomiast jakżeż szlachetnie postąpił sobie niedawno zmarły we Francji kardynał Boyer. W testamentcie rozporządził on, że po zapłaceniu kosztów skromnego pogrzebu majątek pozostały ubogim rozdzielony ma zostać. Który z nich lepiej rozporządził majątkiem? Czy „czerwony” żyd, czy — biskup?

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kamień. W poniedziałek o godz. 4 i pół rano, umarł opatrzony Sakramentami świętymi ks. prob. Andrzej Rink w Kamieniu. Niebożczyk urodził się w Moszczenicy pod Chojnicami dnia 1 listopada r. 1844.

Z Wejherowa piszą, że gospodarze nierzekają na liche zbiory ziemniaków. Na lekkich gruntach długotrwała susza ziemniakom zaszkodziła.

Toruń. Przed izbą karną toczył się w drugiej instancji proces przeciw p. J. Redmrowi z Lubawy w znanej sprawie o urządzenie pochodu uroczystego na 60-letni jubileusz Ojca św. Sąd potwierdził wyrok poprzedni, skazując p. R. na 24 marki kary albo 8 dni więzienia.

Starogard. Kupiec pan Długoński ze Starogardu kupił od Niemca ewangelika obok swej kamienicy jeszcze dwie kamienice w szewieckiej ulicy nr. 1 i 2 za 14,500 marek za pośrednictwem pana organisty Heyny ze Starogardu.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

We Wronkach odbywa się obecnie misja, na której słowo Boże mieli głosić OO. Redemptoryści. Tymczasem władza policyjna przysłała organom duchownym zawiadomienie, że ponieważ wskutek udziału Redemptorystów, OO. Łubieńskiego i Styki, „można obawiać się

zakłócenia pokoju wyznaniowego”, przeto policja musiałaby użyć przepisów przymusowych odnośnie wydać dwóch tych misjonarzy. Dla tego udał się z Poznania do Wronek ks. proboszcz dr Lewicki i ks. penitencjarz Michalak, aby tam głosić nauki misyjne i oszczędzić niekatolickim mieszkańcom Wronek niepokojącego widoku dwóch zakonników.

„Germania” donosząc o tym wypadku, pisze: „Tego rodzaju rozporządzenie wydaje się w czasie, kiedy popieranie wszystkich sił utrzymujących państwo, powinno stanowić główną troskę władz. Radzimy interesowanym, aby przeciwko decyzji policyi wstąpili na drogę skargi. W każdym razie sprawa ta zostanie poruszona w Izbie deputowanych.”

Strzelno. Straszne nieszczęście nawdziło w tych dniach gospodarza Orzechowskiego w Ciencisku. Pożar zniszczył mu stodołę wraz z całym sprzętem, a nadto wszystkie zabudowania gospodarze z inwentarzem żywym i martwym. Ocalał jedynie tylko dom mieszkalny. Takie same nieszczęście spotkało Orzechowskiego również przed rokiem.

Pomysły hakatystyczne. Panowie hakatyści są bardzo pomysłowi i wynajdują coraz nowsze sposoby celem popierania „zagrożonej” niemieczyny. Jakiś korespondent hakatystycznej „Deutsche Ztg.” pisze znowu, że utworzenie bibliotek ludowych w dzielnicach polskich nie wystarczy do rozszerzania niemieczyny. Proponuje tedy wydawanie w Księstwie Poznańskim gazety niemieckiej, którąby rozdawano bezpłatnie, a na ten cel radzi zużyć fundusz pozostawiony przez Bismarcka. — Pomysł ten nie przypadł do gustu nawet samym pismom hakatystycznym, dowodzą one bowiem, że w takim razie nie możnaby liczyć na współudział — rządu.

Bydgoszcz. Cenne wyznanie. Na co dopiero ukończonem walnem zebraniu znanego „Gustaw-Adolf-Verein”, które tak hojnym datkiem opatrzyło gminę Osielsk pod Bydgoszczą, aby ją sprostestantyzować i zniemczyć, występował także jenerałny superintendent poznański Hesekei, który w przystępie zbytnej szczerości przyznał w mowie swojej, że „przyszłość kościoła ewangelickiego w Poznaniu ściśle jest związana z przyszłością niemieczyny w tej prowincyi.”

Myśmy co prawda nigdy nie wątpili, że protestantyzacja a germanizacja to pojęcia jednoznaczne u nas, ale nie zaszkodzi wiedzieć o tem, że przyznano się publicznie do prowadzenia dzieła germanizacyjnego w interesie protestantyzmu ze strony tak miarodawczej.

gdzie stał Zygfryd, rycerze spuścili w pół ucha końskiego kopie, żelazny mur stawili, o który rozbijały się wszelkie usiłowania pół nagich i źle uzbrojonych Mazurów. Napróżno rzucali się oni na wszystkie strony, napróżno na śmierć się narażali, nigdzie Niemców przełamać nie mogli i w końcu znużeni bezowocną walką, prchli gwałtownie na wszystkie strony w głąb czarnej puszczy.

Orszak królowej straciwszy jeno dwóch rycerzy, chwyconych stryczkami, mając prócz tego dwóch rannych jekko od kamieni i strzał, został nagle sam na gościńcu.

Madejowe Łoże.

Madej wściekły, że mu się napaść i zdobyć skarbów królewskich nie udało, utraciwszy kilku ludzi, których Niemcy zabili, spiesząc wracał przez puszcę do swego obozu. Otaczało go zaledwie dwudziestu wojaków, gdyż reszta rozpieczęła się po puszczy. Wprawdzie, nie lękał się on o nich, pewny będąc, że wcześniej czy później znajdą się oni w obozie, ale zły był, że go tak haniebnie Niemcy pobili, że skarbów nie złapał, i że w końcu jeszcze będzie musiał stawić czoło zawsze straszemu gniewowi Masława.

Wojewodowie bowiem, zebrani w obozie pod Poznaniem, tego tylko pragnęli, by Ryksa z Polski wyjechała i by oni sami rządzili mogli. W tym celu postanowili nie tylko nie przeszkadzać jej ucieczce, ale owszem dopomagać. Napaść więc Madeja, była przełamaniem ich nakazów i mogła dla niego mieć bardzo złe skutki.

Wszystko to wiedział Madej i powracając z chybionej wyprawy do obozu rozmyślał nad swem położeniem.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Opole. Izba karna w Opolu skazała w poniedziałek redaktora polakożerczych „Oppelner Nachrichten” Pohla za obrazę posta naszego p. majora Szmuli na 100 marek kary i publikację wyroku. Skargę wnosiła z rozkazu ministra sprawiedliwości prokuratura, ponieważ p. major Szmula obrażony został w charakterze wójta (amtsvorsteher). Prokurator napiętnował w ostrych słowach postępowanie organu masonów i zbuntowanych centrowców, który podczas ostatnich wyborów do parlamentu wywlekał prywatne sprawy posta naszego i rzucał się zjadale nawet na osobistą cześć i sławę niemiłego politycznego przeciwnika. W danym wypadku przedstawiły „Opp. Nachr.” p. Szmulę jako człowieka bez serca, jako pana płacącego swoim robotnikom „ceny głodowe”. W zarzutach tych nie było ani słowa prawdy, co stwierdził p. poseł Szmula, który stawał dzisiaj jako zaprzysiężony świadek. Na usposobienie oskarżonego jaskrawe padło światło, bo ośmielił się podać w wątpliwość zaprzysiężone zeznania posta Szmuli, na co prokurator nie omieszkiał zwrócić uwagi. Narada sądu, po której zapadł wyrok, trwała przeszło godzinę.

Wielki Chelm. W niewytłomaczony dotąd sposób wybuchł w gospodarstwie właściciela Chroszcza w zeszły tydzień ogień, Płomienie szerzyły się bardzo gwałtownie i po krótkim czasie przerzuciły się na domostwo chałupnika Bindy. Ogółem spaliły się dwie stodoły, obora i dom mieszkalny. Strata pogorzelców jest znaczna, ponieważ byli nisko zabezpieczeni.

Lawniki. Na utworzenie funduszu celem zakupienia sprzętów kościelnych, miała tutaj być grana religijna sztuka „Józef Egipski”, którą gdzie indziej już grywano, lecz amtowy nie udzielił do tego swego pozwolenia; „zagrożona niemieczyna” znów uratowana!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Projekt do prawa o ograniczeniu wolności koalicyjnej, zapowiedziany przez cesarza w Westfalii, jest już wygotowany, jak pisze „Post”, i przedłożony będzie parlamentowi zaraz po jego zebraniu się, co ma nastąpić w końcu listopada lub na początku grudnia. — Tymczasem urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” odwołuje się w najświetniejszym numerze do prasy, aby oględniej wyrażała się o zapowiedzianym przez cesarza projekcie. W dalszym ciągu jednak pisze, że zalecałoby się

— Hm! — mrucał do siebie — źle będzie teraz. Masław to wilk wściekły, jak wpadnie w gniew, gotów jest kazać mi obwiesić na pierwszej lepszej sośnie. Bodajto lichy wzięło! cóż teraz czynić? Gdybym był skarby Niemkiny zdobył, ha! toby się tam może wojewodów ugodziło, ale tak... Pasy drzeć z tych moich wojaków! wojaki! gesi im paść na utożrze i kądziel z babami prząć. Do rabunku i i do miski jedyni, ale do bitwy, nie ma z nich żadnego. Jak kiedy kto w ul dmuchnie, tak ci tchórze na wszystkie strony prysnęli.

Brodę czarną szarpał, wargi gryzł z wściekłości.

— Co teraz będzie, ani chybi Masław mnie obwiesi, u niego to jak orzech zgryźć. Czemże mu czoło stawię?

Zamyślił się, brodę targał, kręcił się na koniu niespokojnie i w końcu poczał znów mruścić do siebie:

— A po co ja mu mam czoło stawiać? Nie lepiej to zebrać swoich i ruszyć w puszcę moje mazowieckie. Teraz ni króla, ni komorników, ni wojewodów królewskich nie ma. Masław siedzi pod Poznaniem i długo zapewne jeszcze siedzieć będzie i ja sobie będę gospodarz na Mazurach. Księży będę bił, kościoły palił i skarby gromadził. I Janka archidya-kona może z grodu Płockiego wywabie i dam na mękę...

Uśmiechnął się na tę myśl i zaraz też huknął:

— Kania!

Gdy ten stanął przed nim, Madej rzekł:

— Spiesz do obozu zbierz moich ludzi, niech się gromadzą. Wróćmy na Mazury.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Czas upływał wolno, dłużył się niezmierznie nie przerywało szumu wichru i jęku puszcz. Tylko te głosy odzywały się w boru, ryk czasem jakiego zwierzęcia, ale człowieka nie było widać, ani też słysać. Nagle w miejscu, gdzie gościniec się nieco skręcał, rozległ się ponury, donośny głos rogu i zaraz zagrziała cała puszcza olbrzymią wrzawą, głuszą szum drzew i wycie wichru. Ze wszystkich stron na rycerzy niemieckich posypały się strzały, kamienie, oszczepy i jak grom huknął głos Madeja.

— Naprzód! toporami i maczugami tych psów rąbać, stryczkami z koni ściągać!

Orszak królowej mimowoli się zatrzymał. Konie rycerzy do wozów zaprzężone, poczęły się rzucać i szarpać, kobiety krzyżeć. Strzały dzwoniły po hełmach a zaraz też z poza gęstwin jak rój z ula, wypadły straszne, dzikie postacie mazurskie. Nagie ich ramiona, o żyłach wypreżonych jak postronki podniesione były do góry i spadać poczęły na hełmy niemieckie z błyskawiczną szybkością.

Napaść była śmiała, ale i rycerze niemieccy zrazu zmieszawszy się nieco, przyszedli do siebie i mężny stawiali opór. Miecze ich i maczugi miażdżyły głowę każdego śmiałka, który się zbliżył. Wprawdzie Mazury, zwłaszcza ci co z tyłu napadli, zarzuciwszy z wielką zręcznością stryczki, schwytyli nimi dwóch niemieckich rycerzy, ściągnęli z koni i ze strasznym chrzęstem, pędząc sami co sił, ciągnęli ich po piaszczystej drodze. Z przodu za to,

ogłosić projekt w celu uspokojenia opinii. Według zamieszczonej w tymże samym numerze korespondencji, pochodzącej rzekomo z urzędowego źródła, dotychczas w tej sprawie nie powzięto jeszcze nic stanowczego. Ponieważ nie wszystkie rządy związkowe godzą się, „podobno“ na ograniczenie prawa koalicyjnego, więc postanowiono poczekać, aż powróci kanclerz i wtedy dopiero rozpocząć obrady. — Z głosu „Nordd. Allg. Ztg.“ wnioskować można, że w łonie rządu zdania co do tej sprawy są podzielone. Zależać będzie głównie od tego, jakie stanowisko zajmą państwa związkowe i — kanclerz.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo cesarskie dziękujące ludom Austrii za dowody współczucia, okazane z okazji smutnej śmierci cesarzowej Elżbiety. Cesarz powiada między innemi, że ten współludział ludów Austrii w ciężkiej jego boleści koi rany, jakie jego sercu zadała zbrodnia spełniona na osobie jego małżonki, która mu była wierną towarzyszką, ozdoba tronu i pociechą i osłoda w ciężkich chwilach życia. Pismo cesarskie kończy się słowy: „Wznoszę modły do Najwyższego, który mnie tak ciężko nawiedził, żeby mi dał jeszcze siłę do spełnienia tego, do czego jestem powołany. Modłę się do Niego, żeby moje ludy błogosławił i oświecił, aby znalazły drogę miłości i jedności, na którejby mogły się pomyślnie rozwijać i być szczęśliwymi“.

Ta sama gazeta ogłasza też pismo odręczne cesarza do hr. Gołuchowskiego, obwieszczające, że cesarz ustanowił ku uczczeniu pamięci swej ukochanej małżonki i na cześć jej patronki św. Elżbiety turyngskiej, order Elżbiety dla pań i panien, które szczególnie położyły zasługi w różnych dziedzinach zawodowej pracy albo w dziedzinie religijnej, i dobroczynnej. Trzy rodzaje tego orderu stanowią: wielki krzyż, I i II klasa orderu Elżbiety. Dwa pierwsze będą złote, trzeci ze srebra, wszystkie nosić będą wizerunek św. Elżbiety i początkową literę „E“. Prawo przyznawania orderu przysługiwać będzie wyłącznie cesarzowi.

Holandya. Pogłoski, jakoby dopuszczono się zamachu na młodą królową Wilhelminę nie sprawdzają się.

Szwajcarya. W Neuchatel aresztowano na rozkaz generalnego prokuratora Szwajcarii 4 włoskich anarchistów.

Z Londynu donoszą, że spór graniczny pomiędzy Chile i Argentyną został już załatwiony.

Madryt. Królowa rejentka na pismo Murawiewa, dotyczące projektu cara o rozbrojeniu odpowiedziała, że Hiszpania wysłała na konferencję pokojową swego przedstawiciela, skoro zostanie zwołana. — Z pomiędzy 1000 Hiszpanów, których parowiec „San Ignacio“ zawiesił miał z Kuby do ziemi rodzinnej, umarło po drodze 123. Winę tego przypisują Amerykanom, którzy Hiszpanów zmusili, że także chorych zabrali na parowiec, aby Amerykanie mieli miejsce w szpitalach dla swych chorych żołnierzy.

Z różnych stron.

Bochum. Zarząd kopalni „Präsident“ wypowiedział pracę wszystkim włoskim górnikom.

Marxloh. Zapowiedziane na dziś 22-go września wieczorem nabożeństwo polskie nie odbędzie się, gdyż ksiądz polski został telefonicznie powołany do łóża swego chorego ojca.

Hörde. W kopalni „Frei Vogel“ został zabity górnik Krüger przez spadające kamienie.

Mülheim-Ruhr. Niejaki H. Koks zabił onegdaj żonę swego znajomego Zimmermanna.

W Langendreer choruje bardzo dużo dzieci na biegunkę i koklusz.

W Budapeszcie odbyło się w niedzielę, 11 b. m., walne zebranie katolickiego polskiego Stowarzyszenia robotników „Przyjaźń“, w którym brało udział 1500 robotników polskich. Po omówieniu spraw, które wchodziły ściśle w zakres działalności Stowarzyszenia, uchwalono wysłać telegram z wyrażeniem współczucia dla cesarza na ręce arcyksiężny Maryi Waleryi, oraz telegramy hołdownicze do cesarza, do ks. Prymasa Vaszary'ego, do ks. Biskupa Majlata i do ks. Arcybiskupa Morawskiego.

Berlin. Naczelnikami stacji kolejowych pierwszorzędnym mają być wysłużeni oficerowie. Przeciw temu występują pisma zawodowe tłumacząc, że mogłoby ztąd powstać wiele nieszcześć kolejowych, gdyby wysłużony oficer, który zaledwie sześć miesięcy uczył się kolejnictwa, miał kierować urzędem tak wysoce odpowiedzialnym, jakim jest urząd naczelnika stacji.

Mariendorf. Na słup z drutami elektrycznego oświetlenia wszedł w tych dniach 8 letni chłopak w Mariendorf, by zdjąć latawiec, który na drutach zawisnął. Ledwie się dotknął rękami drutu, przeszedł przez niego tak silny prąd elektryczny, że natychmiast spadł z słupa i złamał sobie obie nogi, przyczem prąd elektryczny tak go poparzył, że dziwić się trzeba istotnie, iż chłopiec wogóle wyszedł żywy z tego nieszczęścia.

Dobre rozporządzenie. W „Dzienniku Warszawskim“ zamieszczony został okólnik głównego sztabu, brzmiący w tych słowach: „Ponieważ w ostatnich czasach zauważono, iż wojsko nie zawsze używa broni w właściwych wypadkach, przeto pan minister wojny rozkazał powtórnie wyjaśnić wojsku, że używanie broni w czasie pokoju, wywołane w ostateczności, okolicznościami przewidzianymi przez prawo, powinno odpowiadać godności i męności wojskowej, których przestrzegając, każdy żołnierz powinien pamiętać o tem, że wszelkie nadaremne, nie wywołane koniecznością i przeciwne prawu użycie siły względem spokojnych obywateli, spada czarną plamą na armię i pociąga za sobą surową odpowiedzialność przed sądem“.

Tak sądzą o tem w Rosyi, którą Niemcy jak często nazywają krajem barbarzyńskim!!

Wilno. Nowicyaty w kilku zakonach żeńskich mają być wkrótce utworzone na Litwie. Wiadomo, że po r. 1863 skasowano na Litwie wszystkie zakony duchowne: jedne wypędzone za granicę, z innych zabrano zakonników, zamknięto ich w jednym klasztorze i skazano tam na powolne wymarcie,

poczem i te klasztory miały być zamknięte. Nowicyatów tam nie było. Jeden taki klasztor zostawiono w Wilnie, drugi w Grodnie, trzeci gdzieś na wsi w Kowińskim. Otóż teraz podobno pozwolono tym klasztorom przyjmować nowicjuszek.

Łódź podwodną wynalazł jeden Amerykanin Raddatz. Próby odbyte na jeziorze Michagan wypadły bardzo dobrze. Wynalazca w towarzystwie dwóch inżynierów wsiadł do swej łodzi zupełnie dowolnie zanurzał się z nią aż do samego dna jeziora i pływał w każdej głębini. Przyrząd do odświeżania powietrza wewnątrz łodzi umożliwia dłuższy w niej pobyt. Przez okna w grube szkła zaopatrzone można wszystko widzieć, co się dzieje w głębinach. Łódź Raddatza o wiele przewyższa podobną łódź dawniejszego wynalazcy Hollanda, ponieważ mianowicie może się zagłębiać w przepaści morskie i wznosić z tychże dowolnie bez wypuszczania wody do kadłuba, powtórę, ponieważ utrzymuje się we wodzie zupełnie poziomo, nie przechylając się w żadną stronę, a po trzecie, ponieważ ma przyrząd do odświeżania powietrza, skutkiem czego może pozostawać sześćdziesiąt dwie godziny pod powierzchnią wody.

Pożyteczne wiadomości.

Wedle wyroku urzędu zabezpieczenia (Reichsversicherungsamt) należy uważać przypadek nieszczęśliwy robotnika rolniczego przy pokazywaniu maszyny do młócenia za przypadek podczas pracy rolniczej. Syn pewnego rolnika zatrudniony u ojca, miał przypadek nieszczęśliwy przy pokazywaniu kilku znajomym ręcznej maszyny do młócenia. Jego pretensję do wynagrodzenia mu straty odrzuciła rolnicza Spółka zawodowa z tej przyczyny, że przypadek nieszczęśliwy nie zdarzył się podczas pracy. Tak samo rozstrzygnął sąd rozjemczy. „Reichsversicherungsamt“ zaś przyznał wynagrodzenie z tem uzasadnieniem, że pokazywanie maszyny rolniczej, mianowicie jak w tym razie, osobom także w rolnictwie zatrudnionym, może być dla rolnictwa pożytecznem przez to, że odnośne osoby poznają urządzenie i bieg maszyny, dla tego to pokazywanie należy uważać za czynność, przy której robotnik jest zabezpieczonym.

OD REDAKCYI.

Do Baukau. Kto gazetę rozdawał? Czy urzędnicy kopalni?

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 25 września.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie 6^{3/4}; III Msza św. o godz. 7^{1/2}. IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie 8^{1/4}; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10. Po południu o godzinie 4 nabożeństwo dla Polaków z kazaniem polskiem. Ponieważ w przyszłym miesiącu będzie tu Najprzew. ks. Biskup bierzmował, więc pierwsza nauka o bierzmowaniu dla Polaków odbędzie się o kazaniu lub podczas tego.

Nabożeństwo polskie.

W Gelsenkirchen-Altstadt nabożeństwo polskie 25 bm. o 6 godz. odbyć się nie może, więc będzie o godzinie 1^{1/2} 12. Proszę o tem i tym oznajmić, co „Wiarius“ nie czytają. O 3 godzinie muszą być w Günnigfeld.

Nabożeństwo w Gelsenkirchen i Günnigfeld odbędzie się nie 26, lecz w 25, bo 26 jest poniedziałek. O. Nazaryusz.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau

donosi wszystkim Rodakom w Baukau i okolicy, iż w sobotę dnia 24 bm. przybędzie do nas O. Roch w celu słuchania spowiedzi św. Towarzystwo przystępuje w sobotę do spowiedzi św., a w niedzielę rano o godz. 8 do Komunii św. Uprasza się zatem członków, aby jak najliczniej do spowiedzi św. się stawili. Po południu w niedzielę po zwykłych nieszporach odbędzie się nabożeństwo dla Polaków, po polskiem nabożeństwie będzie posiedzenie Tow. św. Kazimierza zaraz przy kościele u p. Newelinga. O jak najliczniejszy udział w spowiedzi, w nabożeństwie i w zebraniu uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom, którzy się chcą dać zapisać do towarzystwa, iż przyszłe zebranie będzie **walnym zebraniem**. Wszyscy członkowie winni się jak najliczniej stawić, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. — Członkowie należący do zarządu winni się stawić o godz. 4 po południu. Antoni Lorek, przewodniczący.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi szanownym członkom, iż w niedzielę 25 września bierze udział w rocznicy Towarzystwa św. Idziego w Günnigfeld. O liczne i punktualne stawienie się uprasza, gdyż wymarsz jest punktualnie o godz. 2 po południu z sali posiedzeń. Uprasza się chorążych, aby na czas się stawili. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Grumme.

W przyszłą niedzielę zebranie o godz. 4 po południu w lokalu p. Goecke, gdyż w Altenbochum zabawy nie będzie. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Podziękowanie.

Za odwiedzenie mnie w mojej chorobie składam szanownemu prezosowi Tow. św. Józefa w Altenbochum p. W. Grzegorskiemu i jego zastępcy p. M. Kaźmierczakowi, oraz członkowi p. Piotrowi Mikołajczakowi i jego żonie, panu St. Małeckiemu i p. W. Kapalczakowi, p. Andrzejowi Budzińskiemu, zastępcy prezesa tow. św. Barbary w Bochum, sekretarzowi tegoż tow. p. W. Sobkowi, oraz jego rodzinie, p. Stef. Szymańskiemu i jego rodzinie, a niemniej ekspedycy „Wiariusu Polskiego“ za nadsyłanie mi tegoż pisma — wszystkim składam podziękowanie staropolskie „Bóg zapłać“.

Antoni Stachowiak,

członek tow. św. Józefa w Altenbochum i św. Barbary w Bochum.

Księgarnia polska

w Dortmund, Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Towarzystwo św. Antoniego w Frohnhausen

donosi swym członkom i wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia i tym Tow., które z braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż nasza **piąta rocznica** odbędzie się dnia 2 października w następującym porządku: Od godz. 2 do 3^{1/2} przyjmowanie świątecznych towarzystw na sali p. Peters. Członkowie nasi będą oczekiwali na dworcach. O godz. 4 pochód z muzyką, rozwiniętymi chorągiewkami i pałazami do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na salę. Tam będzie koncert, mowy, deklamacje i śpiewy, a o godz. 7 teatr pod tyt.: „Ojciec Grzegorz, czyli obrona Pucka“. Wstęp dla członków tow., 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Muzykę dostawi pan Skeniak z Bottrop. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf.

W niedzielę 25 września po południu o 4 godz. jest zebranie na sali zwykłych posiedzeń. Porządek obrad będzie na zebraniu przeczytany. Uprasza się członków, aby licznie się stawili, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Ktoby miał chęć zapisać się do naszego towarzystwa, to prosimy w niedzielę dać się zapisać. Będziemy mieli zabawę z tańcem 1 października, z powodu srebrnego wesela jednego członka naszego tow., a tylko członkowie mają wolny wstęp. Zarząd.

Wiec polski w Wanne-Bickern

odbędzie się w niedzielę dnia 25 września o godzinie wpół do 4 po południu w lokalu pana Nehring, róg ulic Bahnhofstr. i Heidstr. w celu założenia drugiego towarzystwa polsko-katolickiego, na który się wszystkich Rodaków z Wanne i okolicy jak najuprzejmiej zaprasza. Tomasz Bałdowski.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid
donosi szan. członkom, iż w niedzielę dnia 25 września bierze towarzystwo nasze udział w rocznicy Tow. św. Idziego w Günnigfeld, zatem uprasza się szanownych członków, ażeby się jak najliczniej w czapkach i oznakach tow. o godz. 1/2 3 po południu na sali posiedzeń zgromadzili.
Zarząd.

Bractwo Różańcowe Polek w Bochum.
W przyszłą niedzielę o godzinie 5 po południu **Różaniec** w kościele św. Józefa. Po Różańcu zebranie w lokalu pana Schemanna (Gallanda) przy klasztorze. Wszystkie Siostry winne się stawić na Różaniec i na posiedzenie, gdyż zostaną zdane rachunki i nastąpi obór przełożonej.
Marya Sobek.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen
donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w sobotę 24 września przybędzie ksiądz polski słuchać spowiedzi św. w kościele parafialnym w starym mieście. W niedzielę rano na drugiej Mszy św. przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. Członków uprasza się, aby się stawili w czapkach i oznakach na salę w niedzielę o godz. 6 1/4 rano, gdyż będzie wymarsz z chorągwią do kościoła. O jak najliczniejszy udział członków w spowiedzi św. prosi
Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen.
W przyszłą niedzielę odbędzie się **zebranie zaraz po nabożeństwie**, w celu narady o bardzo ważnej sprawie. O liczny udział członków jako i gości uprasza
Zarząd.

Dellwig.
Donosi się szanownym członkom Towarzystwa św. Barbary, iż w niedzielę 25 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu pana Webra na Dellwig **zebranie**. Uprasza się członków o liczne zebranie się, gdyż do dobrej sprawy myślimy niestrza napędzać lecz sami się zbudzić powinniśmy, a więc dalej do dzieła.
Zarząd.

Towarzystwo „Jedność“ pod op. św. Stanisława B. w Essen
obchodzi w niedzielę dnia 25 września **8 rocznicę** istnienia swego w następującym porządku: O godzinie 3 po południu nabożeństwo polskie w kościele Sióstr Miłosierdzia, Kapuzinergasse. Po nabożeństwie uroczystość w lokalu p. Möllera, Schützenbahn 58. Tam przemowy, koncert, śpiewy i deklamacje. Punktualnie o godz. 7 wieczorem odegrany będzie teatr p. t.: „Stary piechur i syn jego huzar“. Wstępne dla członków polskich tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Na powyższą uroczystość pozwalamy sobie szan. Towarzystwa polskie jako i wszystkich Rodaków mile i serdecznie zaprosić. Towarzystwa prosimy, aby przybyły bez chorągwi.
Zarząd.

Towarzystwo św. Idziego w Günnigfeld
donosi swym członkom i wszystkim Towarzystwom, które odebrały zaproszenia i tym Tow., które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż nasza **3 rocznica** odbędzie się dnia 25 września. Program zabawy jest następujący: 1) Od godz. 2 do 1/2 4 przyjmowanie sąsiednich tow., 2) wymarsz do kościoła z chorągwiami na polskie nabożeństwo, 3) po nabożeństwie pochód na salę zabawy p. Trompeter, 4) przywitanie tow. i gości potem koncert, mowy, śpiewy deklamacje itd. O godzinie 7 zostanie odegrany bardzo piękny teatr. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Spodziewamy się, iż nas szan. Towarzystwa swą obecnością zadowolą. O liczny udział w rocznicy prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w Linden nad Ruhrą
donosi wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia. i tym, które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż dnia 25 września obchodzi nasze tow. **6 rocznicę swego istnienia** na sali p. Scheidmanna, obok kościoła katolickiego. Uprasza się te Towarzystwa, które nas zechcą odwiedzić, aby przybyły z chorągwiami i pałaszami. Zabawa odbędzie się w następującym porządku: Od godz. 1 do 3 1/2 przyjmowanie obcych towarzystw. O godz. 4 pochód do kościoła z chorągwiami i pałaszami. Po nabożeństwie pochód na salę wyżej wymienioną, gdzie będzie koncert polskiej kapeli, mowy, deklamacje i śpiewy. P o godzinie 7 będzie odegrany teatr. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. przy kasie 75 fen. O godz. 10 zabawa z tańcem. O liczny udział w uroczystości jak najuprzejmiej uprasza
Zarząd.

Zaprasza się Tow. św. Piotra z Steele, Tow. św. Piotra z Horst Tow. św. Andrzeja i Tow. św. Barbary z Bochum, Tow. św. Wojciecha z Höntrop, Tow. św. Józefa z Altenbochum, Tow. św. Bronisławy z Wiemelhausen, Tow. Serca Jezusowego z Hamme, Tow. św. Alojzego z Weitmar, Tow. św. Jana i Tow. św. Józefa z Witten, Koła śpiewackie „Halka“ z Bochum, „Lutnia“ z Gelsenkirchen, „Harmonia“ z Wattenscheid, Tow. św. Józefa z Wattenscheid, Tow. św. Stanisława z Welper, Tow. św. Jana Chrzc. z Ueckendorf, Tow. św. Czesława z Bulmke i wszystkie inne Towarzystwa, które dla braku adresów nie są osobno zaproszone. Z braterskim pozdrowieniem
Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Eving
donosi wszystkim Rodakom z Eving i okolicy oraz szan. Towarzystwom, które zaproszenia odebrały i tym, które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż dnia 25 września będzie obchodzić **4 rocznicę** swego istnienia na sali p. Kloda przy kościele. Program zabawy: Od godz. 1 do wpół do 3 przyjmowanie obcych tow., które prosimy, aby przybyły z chorągwiami i pałaszami, a członkowie w oznakach tow. O godzinie wpół do 3 udamy się wszyscy do kościoła na nabożeństwo, które nam odprawi W. O. Korneliusz. Po nabożeństwie pochód na salę wyżej wymienioną, gdzie będzie koncert pod przewodnictwem p. Kuika z z Herne. Potem mowy, śpiewy, deklamacje, a w końcu teatr pod tyt.: „Fatalna szafa“. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 40 fen., przy kasie 60 fen. Jeszcze raz o jak najliczniejszy udział w naszej rocznicy upraszam rodaków z Eving i okolicy
A. Kowalski, prezes.

Bardzo piękna szynka piknik. mała 55 f.
Bardzo piękna szynka piknik. wielka 50 f.
Słonina po 48 fen. Smalec po 38 fenygów.
Smalec pod gwarancją czysty po 50 fen.
Czysty smalec przepiekany po 65 fenygów.
Margaryna po 40, 50, 60 i 75 fenygów.
H. Brockschmidt,
Dortmund, Heiligegartenstr. 50.

Zupełna wyprzedaż z powodu zwinięcia interesu!

Wszelkie towary mego wielkiego składu, chcąc je prędko uprzątnąć, wyprzedaje
po każdej możliwej cenie.

G. Cibulski
Hochstr. 13, Bochum, Hochstr. 13.
Skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Kilku robotników,
którzy dłuższy czas pracowali w „Hammerwerku“. Tymczasem potrzebuję **jednego kowala** (Hammerschmied) i **jednego przodownika** (Vorwalzer).
Adres:
Inż. St. Zaykowski,
stalownia Bliżyn,
via Granica Skarżysko
(Russland).

Dzieła
Adama Mickiewicza
2 tomy w zwyczajnej oprawie 2,50 mr., z przes. 2,80 mr., oprawne w półmo 3 m., z przes. 3,30 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za inseraty i reklamy redakcja w obec publiczności nie odpowiada.

Kalendarz „Katolik“.
Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
„Kalendarz Maryański“
Cena 60 fen., z przes. 70 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nowo otwarte!	Sprzedajemy pomimo nadzwyczajnej taniości tylko najlepsze wyroby i przyjmujemy za dobre leżenie wszelką gwarancję.	Nowo otwarte!
Moje ceny są zadziwiająco tanie i na każdym przedmiocie wyraźnie oznaczone.	Dom konfekcyjny I. rzędu ubrań dla mężczyzn, chłopców i robotników. Bruno Nowalski, Wanne II., Bahnhofstr. 46.	Przedmioty wyłożone w oknie sprzedaje się po cenie na nich wyznaczonej.
System płacenia gotówką! Uprzejma usługa. Ścisłe stałe ceny!	Wielki obrót. Mały zysk.	Moje ubrania odznaczają się: 1) Dobrą robotą i najlepszym krojem, 2) tylko jak-najlepszymi materiami, 3) Niezwykłą taniością.
Największy wybór. Ubrania dla mężczyzn dobrze leżące po 8, 10, 16, 18, 20 do 48 marek.	Niezw. wybór ubrań dla chłopców po 5, 7, 9, 11, 16 do 24 mr.	Wielki wybór ubrań dla chłopców od 1,50 mr. aż do największej eleganckich przedmiotów.
Spodnie dla mężczyzn od 1,25 do 18 mr.	Ubrania dla robotników zadziwiająco tanio.	Do każdego ubrania, do każdego spodni dodaje się kawały materii do sporządzania.

Niech się każdy przekona we własnym interesie o prawdziwości powyższych twierdzeń, a najmniejsza próba przyczyni się do dalszego polecenia mego składu.

Bruno Nowalski,
Bahnhofstr. 46, **Wanne II.** Bahnhofstr. 46.